

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANCI PO SŁUŻBIE POMOGLI POTRZEBUJĄCYM

Data publikacji 13.09.2018

Aspirant Radosław Nowicki z Komendy Powiatowej Policji w Świdnicy jadąc w czasie wolnym od służby zauważył leżącą na poboczu starszą kobietę. Bez chwili wahania udzielił jej pierwszej pomocy przedmedycznej. Funkcjonariusz niezwłocznie powiadomił o zdarzeniu pogotowie ratunkowe oraz dyżurnego. Na szczęście dzięki szybkiej reakcji policjanta, życiu i zdrowiu poszkodowanej nie zagraża już niebezpieczeństwo. Swoim postępowaniem udowodnił on, że policjantem jest się nie tylko na służbie, ale również poza nią. Spostrzegawczość innego policjanta przebywającego na urlopie pozwoliła również uniknąć tragedii. Zauważył on mężczyznę, który próbował popełnić samobójstwo.

Technik Kryminalistyki ze świdnickiej komendy asp. Radosław Nowicki jechał właśnie do domu, kiedy na drodze K-35 pomiędzy Świdnicą a Świebodzicami zauważył leżącą na poboczu nieprzytomną, starszą kobietę, która ewidentnie potrzebowała pomocy. Policjant bez chwili zastanowienia zareagował udzielając jej pierwszej pomocy przedmedycznej. Funkcjonariusz niezwłocznie powiadomił o zdarzeniu pogotowie ratunkowe oraz dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w Świdnicy.

Asp. Radosław Nowicki do czasu przyjazdu załogi pogotowia ratunkowego sprawował opiekę nad 65-latką, z którą kontakt był utrudniony. Kobieta była cały czas zdezorientowana, nie wiedziała gdzie jest i co się stało. Poszkodowana została przekazana pod opiekę lekarzy, a policjanci szybko ustalili, że jest ona pensjonariuszką jednego z ośrodków pomocy społecznej z terenu powiatu świdnickiego, który samowolnie opuściła kilka godzin wcześniej.

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji policjanta świdnickiej komendy kobiecie nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Nie pierwszy raz asp. Radosław Nowicki pomógł osobie potrzebującej pomocy. Na pewno swoim postępowaniem udowodnił, że policjantem nie jest się tylko na służbie, ale również poza nią.

Funkcjonariusz z Komisariatu Policji Wrocław - Grabiszynek, podczas spaceru z synem, zauważył dziwną sytuację. W garażu jednego z sąsiadów, gdzie samochód zaparkowany był tyłem do ulicy, spostrzegł osobliwą instalację. Niebieski przewód był jednym końcem osadzony na wydechu pojazdu, a drugi prowadził przez szybę drzwi pasażera do kabiny wewnątrz samochodu. Auto było pozamykane i miało włączony silnik. Spaliny wydobywające się z tłumika wlatywały bezpośrednio do środka. Policjant zauważył, że na miejscu kierowcy siedział mężczyzna. W związku z podejrzeniem, że instalacja mogła posłużyć do popełnienia samobójstwa, funkcjonariusz postanowił od razu interweniować.

Teren posiadłości był ogrodzony i biegały tam trzy psy. Z całych sił zaczął więc krzyżeć i dzwonić domofonem, żeby zwrócić uwagę osoby siedzącej w samochodzie. Po chwili z pojazdu wysiadł starszy mężczyzna. Chwiał się na nogach. Przeszedł kilka kroków i poprosił, żeby mu nie przeszkadzać, ponieważ chce popełnić samobójstwo. Policjant próbował rozmawiać z mężczyzną i udzielić mu pomocy, lecz desperat nie chciał niczego słuchać. Powrócił do samochodu, zamykając przy tym bramę garażową. Funkcjonariusz zawiadomił wszystkie służby.

Na miejsce skierowano policję, pogotowie ratunkowe oraz Straż Pożarną. Sąsiedzi mieszkający najbliżej zawiadomili także rodzinę desperata. Po chwili niedoszły samobójca został wydobyty z samochodu i zabrany przez zespół medyczny do szpitala. Jego życiu nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Tym razem tragedii uniknięto dzięki empatii policjanta i nade wszystko dzięki jego spostrzegawczości.

W ubiegłą niedzielę nad ranem (09.09.2018 r.) na jednym z parkingów osiedla Bitwy pod Studziankami w Tarnowie doszło do niebezpiecznej sytuacji. Do parkującego tam samochodu chwiejnym krokiem, zataczając się zmierzał mężczyzna, który otworzył pojazd przy pomocy pilota. Z widocznym trudem zasiadł za kierownicą volvo. Świadkiem całego wydarzenia był policjant tarnowskiej komendy po służbie, który z niedowierzaniem śledził działania nieznanego mężczyzny. Natychmiast zareagował - podbiegł do samochodu. Kierowca volvo w tym czasie załączył światła mijania i chciał ruszyć. Policjant otworzył drzwi od strony kierowcy i wyciągnął kluczyki ze stacyjki. Następnie powiadomił o zaistniałej sytuacji dyżurnego i poprosił o patrol mundurowy. Zdziwiony, niedoszły uczestnik ruchu, mrużąc pod nosem z niezadowolenia, z równie wielkim trudem wytoczył się z samochodu. Chwilę później został zatrzymany przez przybyły na miejsce patrol mundurowy. Od mężczyzny wyczuwalna była woń alkoholu. Przewieziono go zatem do Komisariatu Policji Tarnów - Centrum (w czasie jazdy usnął w radiowozie). Po przybyciu na miejsce nie wyraził zgody na badanie na zawartość alkoholu urządzeniem elektronicznym. Zatem w szpitalu pobrano mu krew, która została przekazana do krakowskiego laboratorium celem określenia zawartości alkoholu lub innego podobnie działającego środka.

W tej sprawie aktualnie prowadzone jest postępowanie przygotowawcze przez Komisariat Policji Tarnów-Centrum w kierunku prowadzenia pojazdu pod wpływem alkoholu. Mężczyzna jeszcze nie usłyszał zarzutów - śledczy oczekują na wynik analizy krwi.

Przypomnijmy - prowadzenie pojazdu w stanie po użyciu alkoholu (0,2-0,5 promila) jest wykroczeniem ściganym z artykułu 87 §1 kodeksu wykroczeń. O stanie nietrzeźwości mówimy wówczas, gdy w wydychanym powietrzu mamy powyżej 0,5 promila alkoholu. Taki stan jest przestępstwem ściganym na mocy kodeksu karnego z artykułu 178a §1.

(KWP we Wrocławiu, KWP w Krakowie / mg, ig)

